

Język polski, klasa III, 19.04.2021r.

Temat: O pięknie, które prowadzi ku pysze, i o pysze, która prowadzi do upadku – *Silmarillion* Johna R.R. Tolkiena (cz.1).



Maciej Kreska, *Feanor i jego dzieło*, licencja: CC BY 3.0

Piękno jest [kategorią estetyczną](#). Doświadczenie piękna jest niezwykłym, intensywnym przeżyciem. Piękno może być źródłem zachwyty dla tych, których wrażliwość nie pozostawia ich obojętnymi wobec niego. Niekiedy jednak piękno uwodzi zbyt mocno: zachwyty prowadzi ku pragnieniu posiadania, które im silniejsze, tym mniej jest gotowe liczyć się z innymi impulsami woli i uczucia. W ten sposób piękno może zniewalać, rodzić arogancję i pychę. Droga ta może wieść ku zatraceniu: jeśli oprzytomnienie nie przyjdzie w porę, ten, kto dał się uwieść, ryzykuje tragiczny koniec. Literatura pokazuje wiele przykładów zgubnych zachwyceń pięknem. Na tej lekcji poznasz jedno z nich.

Już wiesz:

Poszukaj informacji na temat procesu powstawania oraz czasu i okoliczności publikacji *Silmarillionu*. Czym był dla Tolkiena *Silmarillion*?

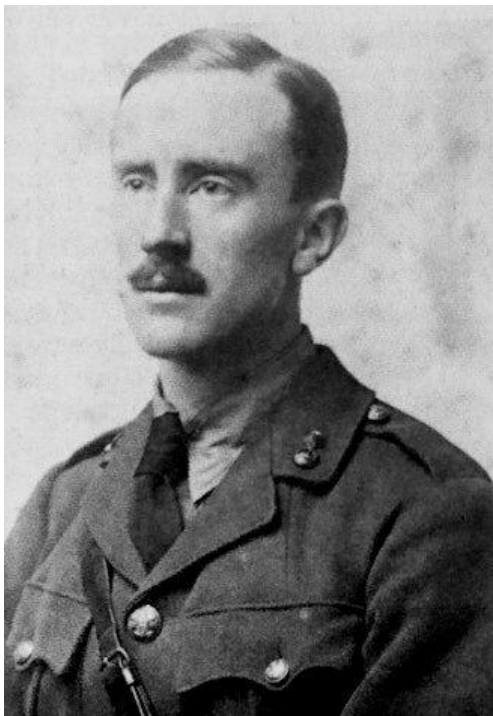
Wskazówka:

Ze względu na długość cytowanych w lekcji fragmentów *Silmarillionu* J. R. R. Tolkiena warto zalecić uczniom przeczytanie tego tekstu przed lekcją.

***Silmarillion* J. R. R. Tolkiena**

Wskazówka:

Przebieg lekcji wymaga od uczniów skorzystania ze słownika symboli. Warto zadbać przed lekcją o dostępność tego słownika w toku lekcji



John R.R. Tolkien
zdjęcie czarno-białe, domena publiczna

Okazją do spotkania z literacką twórczością **Johna Ronalda Reuela Tolkiena** (1892–1973) mogła być już dla ciebie lektura *Hobbita* (opublikowanego po raz pierwszy w 1937 roku). Znasz już także *Władcę Pierścieni* (wydanego w trzech tomach w latach 1954–1955). Po przygotowaniu informacji wskazanych w zadaniu wstępnym wiesz także o *Silmarillionie* i trudnościach, które towarzyszyły powstawaniu i publikacji (1977) tego nieukończonego dzieła. Wszystkie trzy

wymienione książki stanowią rdzeń zbioru legend traktujących o wykreowanym przez Tolkiena świecie, a zwłaszcza o krainie zwanej w polskim przekładzie Śródziemiem. Warto jednak podkreślić, że nie wyczerpują one literackiej spuścizny tego pisarza. Był on bowiem również autorem mniejszych opowieści, jak np. *Liść, dzieło Niggle'a*; *Rudy Dżil i jego pies* czy *Kowal z Podlesia Większego*. Nie wolno przy tym zapominać o akademickich dokonaniach Tolkiena, który – jako profesor uniwersytetu w Oksfordzie – prowadził badania nad historycznymi przemianami języków oraz średniowiecznymi poematami staroangielskimi. Tolkienowskie fascynacje historią języków, przedchrześcijańskimi mitami różnych kultur oraz dawną epiką bohaterską stały się inspiracją do napisania dzieła literackiego, które oczarowało tak wielu czytelników. Więcej na ten temat możesz się dowiedzieć w „Kontekstach”, gdzie znajdziesz fragmenty tekstów traktujące o tym zagadnieniu. A jeśli to ci nie wystarczy, nie wahaj się kontynuować poszukiwań w bogatej literaturze poświęconej biografii i twórczości tego pisarza.

O Feanorze i stworzeniu Silmarilów

W tym czasie w [Eldemarze](#), w domu króla, w [Tirionie](#) na wzgórzu Tuna, urodził się najstarszy i najukochańszy syn [Finwego](#); na imię miał Kurufinwe, lecz matka nazwała go Feanorem, Duchem Ognistym, i pod tym mianem występuje on we wszystkich opowieściach [Noldorów](#). [...]

Feanor rósł szybko, jakby tajemny ogień żarzył się w nim nieustannie. Był wysoki, twarz miał piękną i władczą, oczy rozjarzone przenikliwym blaskiem i jasne, chociaż włosy czarne niby skrzydła krucze. We wszystkich dążeniach okazywał zapał i stałość. Rzadko zmieniał swoje zamiary pod wpływem czyichś rad, nigdy nie dawał się ugiąć przemocy. Wśród wszystkich ówczesnych i późniejszych Noldorów odznaczał się największą przenikliwością umysłu i zręcznością rąk. [...] on też pierwszy z Noldorów odkrył sztukę tworzenia klejnotów większych i jaśniej błyszczących niż szlachetne kamienie, które znajdowano w ziemi. [...]

W tym okresie powstały dzieła, które później zyskały większą sławę niż wszystko, cokolwiek zrobiły elfy. Feanor bowiem, osiągnąwszy

pełnię sił, zapalił się do nowego pomysłu, który być może zrodził się z mglistego przeczucia nadciągających nieszczęść. Rozmyślał, jak zachować największą chlubę [Błogosławionego Królestwa](#), światło jego Dwóch Drzew, aby się stało niezniszczalne. W sekrecie wziął się do zamierzonej na długie lata pracy, skupiając na niej całą swoją wiedzę, całą moc i [najsubtelniejsze](#) umiejętności; i stało się, że w końcu stworzył Silmarile.

Miały one postać trzech wspaniałych klejnotów. Lecz dopiero u końca dni, gdy powróci Feanor, który zginął, zanim Słońce się zjawilo na niebie, i przebywa odtąd w Salach Oczekiwania, nie odwiedzając nigdy swego plemienia, dopiero wtedy, gdy Słońce zgaśnie, a Księżyc spadnie z [firmamentu](#), stanie się wiadome, z jakiej substancji zrobione były Silmarile. Wyglądały jak kryształy diamentów, lecz były od diamentu twardsze i żadna siła znana w królestwie Ardy nie mogła ich skazić ani rozkruszyć. Kryształ wszakże był dla Silmarila tym, czym jest ciało dla [Dzieci Iluvatar](#): łupiną osłaniającą wewnętrzny ogień, ukryty w środku i obecny w każdej jego cząstce, samą iskrę życia. Ten wewnętrzny ogień Silmarilów stworzył Feanor ze zmieszanego światła Dwóch Drzew Valinoru i w Silmarilach światło to przetrwało, chociaż Drzewa dawno umarły. Dlatego Silmarile świeciły własnym blaskiem w ciemnościach najgłębszej skrytki skarbcza niby gwiazdy [Vardy](#); lecz mając w sobie prawdziwe życie, kochały światło, chłoneły je i oddawały światu z powrotem, jeszcze cudowniej ubarwione. [...] Serce Feanora przyłgnęło mocno do tych przedmiotów, jego rękami utworzonych. [...]

Wprawdzie Feanor na wielkie uroczystości stroił czoło tymi klejnotami, lecz zazwyczaj trzymał je ściśle strzeżone, zamknięte w najgłębszych skrytkach swego skarbcza w Tirionie. Feanor bowiem pokochał Silmarile zachłanną miłością, skąpił ich widoku wszystkim z wyjątkiem swego ojca i swoich siedmiu synów i z czasem prawie zapomniał, że światło zawarte w Silmarilach nie jest jego dziełem i własnością.

[Korona Morgotha](#)

Nie sprawdziły się więc obawy [Yavanny](#), że Silmarile zostaną pochłonięte przez ciemności i unicestwione; wpadły jednak w ręce

Morgotha, który wolny teraz, zgromadził znów wszystkie swoje sługi, jakie zdołał odnaleźć, i wrócił na ruiny [Angbandu](#). Na nowo zrył ziemię, budując rozległe lochy i [kazamaty](#). Nad bramami wznosił potrójny szczyt Thangorodrimu, spowity zawsze chmurami czarnego cuchnącego dymu. [...] Morgoth w Angbandzie wykuł sobie ogromną żelazną koronę, mianując się Królem Świata. Na znak swej godności osadził w koronie Silmarile. Ręce jego, przepalone od dotknięcia uświęconych kamieni, pozostały już na zawsze czarne. Nigdy też Morgoth nie pozbył się bólu w oparzonych dłoniach, a ból tym bardziej [rozjątrzał](#) w nim złość. Nosił koronę stale, chociaż męczył go śmiertelnie jej ciężar.

[Przysięga Feanora i jego synów]

Nagle w mieście zjawił się Feanor i zwołał wszystkich na królewski dziedziniec znajdujący się na wierzchołku Tuny. Nie zdjęto z niego wyroku banicji, lecz sam się spod niego wyłamał wbrew woli Valarów. Szybko zgromadził się na dziedzińcu tłum Noldorów, ciekawych, co im powie Feanor. Wzgórze, prowadzące nań schody i ulice błyszcząły od światła niezliczonych pochodni, które każdy niósł w rękę, spiesząc na wiec. Feanor był mistrzem słów, jego język miał wielką władzę nad sercami, jeśli chciał go w tym celu użyć. Tej nocy wygłosił mowę, której Noldorowie nigdy nie zapomnieli. Namętne, surowe słowa, tchnące dumą i gniewem, oszołomiły słuchaczy. Gniew i nienawiść Feanora zwrócone były głównie przeciw Morgothowi, a jednak wiele z tego, co mówił, opierało się na kłamstwach Nieprzyjaciela. Rozpacz po zamordowanym ojcu i żal po zrabowanych Silmarilach zmąciły mu umysł. Ogłosił się królem wszystkich Noldorów, jako spadkobierca Finwego, i jawnie wzgardził postanowieniami Valarów. [...]

Potem Feanor złożył straszliwą przysięgę. Siedmiu synów stanęło u jego boku i chórem powtórzyło za ojcem słowa ślubowania, a ich obnażone miecze lśniły krwawą czerwienią w blasku pochodni. Takiej przysięgi nikt nie śmie złamać ani też nie powinien składać, nawet w imię Iluvatara. Feanor bowiem i jego synowie wezwali wieczne Ciemności, aby ich ogarnęły, gdyby nie dotrzymali ślubów, a na świadków powołali [Manwego](#), Vardeę i uświęconą górę Taniquetil, przyrzekając ścigać zemstą i nienawiścią aż do końca świata Valara,

demona, elfa czy człowieka z nienarodzonego jeszcze ludzkiego plemienia, każdą istotę dużą czy małą, dobrą czy złą, jakiegokolwiek stworzenie, które zjawi się odtąd aż po kres czasu, jeśli spróbuje przywłaszczyć sobie, zagarnąć lub przetrzymać Silmarile, należne z prawa Feanorowi i jego rodowi.

Tak poprzysięgli [Maedhros](#), [Maglor](#), [Kelegorm](#), [Kurufin](#), [Karanthir](#), [Amrod](#) i [Amras](#), książęta Noldorów. Wielu świadków zadrżało, słysząc te straszne zaklęcia. W ten bowiem sposób złożona przysięga, w złej czy dobrej sprawie, wiązała zarówno tego, kto jej dotrzymał, jak i tego, kto ją złamał, aż do końca świata.

[Koniec opowieści o Silmarilach]

Eonwe jako herold Odwiecznego Króla wezwał wszystkich elfów Beleriandu, żeby opuścili Śródziemie. Ale Maglor i Maedhros nie chcieli usłuchać wezwania; chociaż znużeni i zniechęceni, czynili przygotowania, by raz jeszcze podjąć rozpaczliwą próbę dopełnienia przysięgi. Z każdym, kto by im odmawiał wydania Silmarilów, gotowi byli wojować, nawet ze zwycięską armią Valarów, sami przeciw całemu światu. Wyprawili więc posła do Eonwego, domagając się, aby im oddał klejnoty, które przed wiekami ich ojciec Feanor stworzył i które mu niegdyś Morgoth ukradł. Lecz Eonwe odparł, że synowie Feanora, jeśli posiadali kiedyś prawo do tych dzieł swego ojca, utracili je, popełniając tak wiele bezlitosnych czynów, zaślepieni swoją przysięgą, a zwłaszcza zabijając Diora i napadając na Przystań Sirionu. Światło Silmarilów powróci teraz na Zachód, skąd wzięło początek; niechże Maglor i Maedhros także tam wrócą i poddadzą się sądowi Valarów, bo tylko na mocy ich wyroku Eonwe może wydać powierzone jego straży klejnoty. Maglor był skłonny ustąpić, bo smutek ciążył mu na sercu, rzekł więc do brata: – Przysięga nie zabrania nam czekać na sposobniejszą chwilę. Kto wie, czy w Valinorze nie uzyskamy przebaczenia i wymazania win i czy nie oddadzą nam klejnotów dobrowolnie.

Lecz Maedhros odparł, że jeśli, powróciwszy do Amanu, nie zostaną ułaskawieni, przysięga będzie ich obowiązywała w dalszym ciągu, ale stracą nadzieję na jej spełnienie. – Kto wie, jaki okropny los czeka nas – powiedział – jeżeli odmówimy posłuszeństwa Valarom w ich

własnym kraju albo nawet rozniecimy znów wojnę w ich świętym królestwie.

Maglor wciąż jeszcze próbował przekonać brata, mówiąc:

– Jeżeli Manwe i Varda, których wzięliśmy na świadków, składając przysięgę, sami przeszkodzą nam ją spełnić, czyż nie będzie to oznaczało jej unieważnienia?

– Ale jak głos nasz dosięgnie Iluvatara poza Okręgiem Świata? –

spytał Maedhros. – A na jego imię przysięgaliśmy, zaślepieni szaleństwem, i wezwaliśmy Wieczne Ciemności, aby nas ogarnęły, jeżeli nie dotrzemy słowa. Kto nas zwolni z takiej przysięgi?

– Jeżeli nikt nas z niej nie może zwolnić – rzekł Maglor – to zaprawdę przeznaczone są nam Wieczne Ciemności w każdym wypadku, czy dotrzemy obietnicy, czy nie, lecz mniej wyrządzimy zła, łamiąc przysięgę.

W końcu jednak Maglor uległ woli Maedhrosa i razem zaczęli układać plany zdobycia Silmarilów. Nocą, w przebraniu, zakradli się do obozu Eonwego, podpełzli do miejsca, gdzie przechowywano klejnoty, zabili wartowników i porwali swój łup. Lecz wtedy cały obóz zbudził się i powstał przeciw nim, oni zaś gotowi byli na śmierć, postanawiając bronić się do ostatniego tchu. Lecz Eonwe nie pozwolił zabić synów Feanora i dał im uciec bez przeszkód. Każdy z nich wziął jeden Silmaril, gdyż mówili sobie:

– Skoro jeden Silmaril jest bezpowrotnie dla nas stracony, a z siedmiu synów Feanora tylko my dwaj żyjemy, widocznie los chciał, aby nam przypadło dziedzictwo po ojcu.

Lecz klejnot parzył rękę Maedhrosa i zadawał mu ból niemożliwy do zniesienia. I wtedy dopiero Maedhros zrozumiał, że Eonwe miał słuszość i że synowie Feanora stracili prawo do Silmarilów, a przysięga ich była daremna. W męce i rozpaczycy rzucił się więc do zionącej ogniem przepaści. Tak zginął Maedhros, a Silmaril przez niego zagarnięty wchłonęło łono ziemi.

Maglor także nie mógł znieść męki, jaką mu zadawał jego Silmaril, więc cisnął go do morza, a potem błąkał się do końca swoich dni po wybrzeżu i śpiewał falom pieśni pełne bólu i żalu. Maglor bowiem należał do najznamienitszych pieśniarzy Dawnych Dni, ustępując sławą jedynie Daeronowi z Doriathu. Nigdy potem już nie wrócił

między swoich współplemieńców. Stało się więc, że Silmarile znalazły dla siebie trwałe miejsca na świecie: jeden w przestworzach niebios, drugi w płomiennym sercu ziemi, a trzeci w głębinach morza.

O Feanorze i stworzeniu Silmarilów, [w:] John Ronald Tolkien, *Silmarillion*, tłum. Maria Skibniewska, Warszawa 1990, s. 70–310.

Wskazówka:

Ze względu na brzmieniowe walory stylu Tolkienowskiego w przekładzie Marii Skibniewskiej warto zaproponować wybranemu uczniowi lub kilku uczniom, by w głośnej lekturze fragmentu tekstu spróbowali owe walory zaprezentować. Jeśli ćwiczenie takie zostanie przeprowadzone, celowe wydaje się poproszenie uczniów, którzy byli słuchaczami, o opisanie wrażeń, jakie wywołało w nich brzmienie tekstu podczas głośnej lektury.

Silmarile – światło i ciemność

Po przeczytaniu fragmentów powieści *Silmarillion* wykonaj następujące polecenia i odpowiedz na pytania:

Ćwiczenie 1

Wskaż cytaty, w którym jest mowa o cechach i talentach Feanora. Nazwij cechy bohatera, wymień zdolności.

Ćwiczenie 2

Czy to dobrze, że Feanor rzadko zmieniał swoje zamiary pod wpływem czyichś rad, nigdy nie dawał się ugiąć przemocy? Uzasadnij odpowiedź.

Ćwiczenie 3

Jak wyglądały, z czego zostały stworzone i jaką naturę miały Silmarile?

Ćwiczenie 4

W charakterystyce Feanora wielokrotnie powtarzają się odniesienia do jednego z żywiołów – ognia. Wynotuj z tekstu jak najwięcej tego rodzaju odniesień.

Ćwiczenie 5

Dlaczego Silmarile, choć olśniewające pięknem i związane ze światłem, doprowadziły Feanora i jego synów w ciemność, ku upadkowi?

Ćwiczenie 6

W charakterystyce Feanora pojawiają się odniesienia do jednego z żywiołów – ognia. W rozdziale *O Feanorze i stworzeniu Silmarilów* odzyskaj cytaty związane z ogniem i osobą Feanora. Wyjaśnij, jak rozumiesz te odniesienia.



Maciej Kreska, *Ogień*, licencja: CC BY-SA 3.0

Ćwiczenie 7

Przedstaw znane ci znaczenia symbolu ognia.

Ćwiczenie 8

Sięgnij do słownika symboli i zapoznaj się z hasłem dotyczącym ognia. Wynotuj te znaczenia, które, twoim zdaniem, odpowiadają charakterowi Feanora. Uzasadnij swoje wybory.

Ćwiczenie 9

Wyjaśnij, dlaczego, według ciebie, autor *Silmarillionu*, charakteryzując Feanora, nie ograniczył się wyłącznie do wyliczenia cech bohatera, lecz wykorzystał w tym celu bogatą symbolikę ognia.

Ćwiczenie 10

Objaśnij sens porównania: „Kryształ wszakże był dla Silmarila tym, czym jest ciało dla Dzieci Iluvatara: łupiną osłaniającą wewnętrzny ogień, ukryty w środku i obecny w każdej jego cząstce, samą iskrę życia”. Z którym z wynotowanych przez ciebie znaczeń ognia związany jest ten fragment?

Ćwiczenie 11

Przysięgając po utracie zrodzonych ze światła i świecących blaskiem Silmarilów, Feanor zawezwał wieczne Ciemności, aby ogarnęły jego i synów, w razie gdyby nie dopełnili ślubów. Co symbolizują przywołane w *Silmarillionie* światłość i ciemność?

Ćwiczenie 12

Sprawdź w słowniku symboli znaczenia pojęć „światło” i „ciemność”. Które z nich są zbieżne są z symboliką opowieści o Feanorze.

Bohaterowie tragiczni

Ważne!

Tradycja kultury, szczególnie zaś tradycja literatury, zna wiele przykładów bohaterów, których los lub własne decyzje i czyny doprowadzają do sytuacji niedającego się rozwiązać konfliktu racji. Bohaterowie ci muszą wybierać między możliwościami, z których

każda pociąga za sobą konsekwencje fatalne, nieuchronnie wiodąc bohatera ku katastrofie. W takich wypadkach mówimy o tragizmie bohatera, natomiast sytuację, w jakiej się znalazł, określamy mianem sytuacji tragicznej.

Definicja: **Tragizm**

to pojęcie wskazujące na sytuację, w której każdy wybór poczyniony przez bohatera prowadzi go ku katastrofie bez względu na to, jakimi motywami i intencjami ów bohater się kieruje. W sytuacji tragicznej nie ma ucieczki przed katastrofą: niezależnie od tego, co bohater wybiera, nie zdoła uniknąć fatalnego [losu](#).

Ćwiczenie 13

Po zapoznaniu się z definicją tragizmu i pojęciem sytuacji tragicznej odpowiedz, czy Maedhrosa i Maglora można nazwać bohaterami tragicznymi? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Muzyka i kształty słów – krasnoludzki i elfi alfabet Tolkiena

H. Carpenter *J. R. R. Tolkien. Wizjoner i marzyciel*

Na samym początku pobytu w [Sarehole](#) matka wprowadziła go [młodego Tolkiena] w podstawy łaciny, która bardzo mu się podobała. Dźwięk i kształt słów interesował go w takim samym stopniu, co ich znaczenie [...] [Matka] zaczęła uczyć go francuskiego. Podobało mu się to o wiele mniej, bez jakiegoś specjalnego powodu, ale dźwięki te nie były tak przyjemne dla jego ucha jak dźwięki łaciny czy angielszczyzny. Próbowwała go także zainteresować grą na pianinie, lecz bez powodzenia. Wydawało się, że miejsce muzyki zajęły u niego słowa i że lubił ich słuchać, czytać je i recytować prawie bez względu na ich znaczenie.

H. Carpenter, *J. R. R. Tolkien. Wizjoner i marzyciel*, tłum. A. Sylwanowicz, Warszawa 1997, s. 27.

Powiedz, co można na podstawie kroju pisma wywnioskować na temat osób, które się tym pismem posługują.

Ćwiczenie 14.4

Czy potrafisz wskazać sytuacje, w których szczególnie dbasz o staranność swojego pisma? Z czego to staranie wynika?

Językowe inspiracje i fascynacje Tolkiena

J. R. R. Tolkien: powiernik pieśni

W szkole Ronald mógł rozwijać swoje językowe uzdolnienia. Uczył się łaciny, greki, francuskiego i niemieckiego. Powoli te zainteresowania językami przeradzały się w zainteresowania filologią. Dzięki sporej bibliotece szkoły, dzięki dobrym pedagogom, wreszcie dzięki przyjaźniom z kolegami o podobnych zamiłowaniach bardzo szybko dotarł do starych tekstów literackich. Zetknął się z oryginalną wersją staroangielskiego poematu [Beowulf](#), z opowieścią o [Sir Gawenie i Zielonym Rycerzu](#) i z poematem o [Perle](#). Pojawiać się zaczęły również książki z kręgu językoznawstwa – dotarł do podręcznika języka anglosaskiego, poznał także nieco walijski i staronordycki. W tym okresie jego umiejętności językowe zaczynały znacznie przekraczać wymagania stawiane uczniom.

Wtedy też, początkowo na zasadzie dziecięcych zabaw, pojawiają się próby tworzenia „prywatnych” języków. Będą one jeszcze bardzo proste, z czasem jednak staną się „pełnoprawnymi” tworam, będą miały własne słownictwo, ciekawą wymowę, bogatą składnię. Najpierw pojawi się „animalic” – język wymyślony przez kuzynki Ronalda, a potem przez niego przejęty i udoskonalony. Potem będzie „nevboosh” – na tyle sprawny, iż można było pisywać limeryki w tym języku. Potem pojawił się „naffarin”, czerpiący dużo z hiszpańskiego, a raczej z Tolkienowskiej chęci zgłębienia tego języka. Wielkim przeżyciem stało się spotkanie z Podręcznikiem języka gockiego [Josepha Wrighta](#). Od tej pory zabawa zaczęła nabierać cech poważnych badań językoznawczych – Ronald uczył się rekonstruowania form językowych wymarłych języków gockich, a jednocześnie udoskonalał próby tworzenia własnych języków.

Próbował także stworzyć odpowiednie „pismo” i graficznie opracować kształt każdej głoski. [...] Ronald studiował filologię klasyczną, a w ramach dodatkowych zajęć chodził na konsultacje do wspomnianego już tu Josepha Wrighta. Wright umiał docenić językoznawcze zainteresowania Tolkiena, a także trafnie ocenić jego rzeczywiste umiejętności. Ronald powoli uświadamiał sobie obszary własnej niekompetencji – mimo to nie poniechał studenckich rozrywek. Wright zmobilizował go jednak do skrupulatniejszej pracy nad „prywatnymi” językami. Materiał porównawczy był pod ręką – biblioteka kolegium była dobrze zaopatrzona. Tolkien odnalazł kilka podręczników języka walijskiego i przestudiował je dokładnie. Walijski stał się jego ulubionym językiem. Potem sięgnął po gramatykę fińską i przypuścił szturm na oryginał [Kalewali](#). Te doświadczenia poszerzyły nie tylko jego wiedzę językoznawczą – w sposób już całkiem świadomy zaczął interesować się mitami i starymi tekstami, które były przekazem tych mitów. Uważał, iż gdzieś tam kryje się zgubione dziedzictwo Brytyjczyków, i już wtedy zaświtała mu myśl, aby to dziedzictwo odtworzyć i przekazać współczesnym. Z fascynacji walijskim i fińskim narodzi się kiedyś [quenya i sindarin](#). [...]

Interesowały go zwłaszcza dawne dialekty zachodnich hrabstw środkowej Anglii. Często musiał sięgać po zupełnie nowe dla siebie teksty, a każda taka próba przynosiła nowe inspiracje naukowe i literackie. Z poematu Chrystus [Cynewulfa](#) przemówiły do niego stare pogańskie mity, ukryte pod szatą mistyki chrześcijańskiej. To stąd, z dwóch linijek tego poematu, wyprowadził Ronald trop w kierunku mitologii Śródziemia: „[Bądź błogosławion, Earendalu, spośród aniołów najjaśniejszy, na świat posłany między ludzi](#) [...]”.

Podobnych odkryć dostarczała mu lektura tekstów staroislandzkich: obu „[Edd](#)” – [poetyckiej \(starszej\)](#) i [prozatorskiej \(młodszej\)](#). Pieśni o bohaterach, o bogach i początkach świata, o walce dobra ze złem i o ostatecznej bitwie, po której być może odrodzi się nowy świat. Te przedchrześcijańskie jeszcze mity, ukazujące świat pełen mądrości i tajemnic, głęboko oddziaływały na Tolkiena.

[w:] Michał Błażejowski, *J. R. R. Tolkien: powiernik pieśni*, Gdańsk 1993, s. 12–21.

Wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 15

Czy stwarzenie języka, którym można się skutecznie porozumiewać, to trudne zadanie? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 16

Wykorzystując różne źródła, poszukaj informacji na temat sztucznych języków. Zapisz nazwy tych z nich, które są obecnie używane.

„Najpierw powstaje imię, a potem opowieść”

Listy (fragment)

[...] uwaga o „filologii” miała się odnosić do tego, co według mnie stanowi podstawowy fakt związany z moim dziełem, a mianowicie, że jest ono jednolite i powstało z pobudek czysto [lingwistycznych](#). [...] Podstawą jest wymyślenie języków. To „opowieści” powstały, by stworzyć świat dla tych języków, a nie odwrotnie. Dla mnie najpierw powstaje imię, a potem opowieść.

Listy (fragment), [w:] John Ronald Tolkien, *Listy*, tłum. Agnieszka Sylwanowicz, Poznań 2000, s. 328.

Po przeczytaniu fragmentu listu J. R. R. Tolkiena wykonaj polecenia i odpowiedz na pytania:

Ćwiczenie 17

W cytowanym wcześniej fragmencie *Silmarillionu* zwraca uwagę duża liczba nazw własnych, wymyślonych przez Tolkiena zgodnie z zasadami stworzonych przez niego języków. Wyjaśnij, jak rozumiesz myśl pisarza: „Dla mnie najpierw powstaje imię, a potem opowieść”.

Ćwiczenie 18

Wskaż przykładowe nazwy własne (nazwy miejsc, imiona itp.), które kryją według ciebie jakąś opowieść? Skomentuj podane przez siebie przykłady.

Zadaniowo

Ćwiczenie 19

Korzystając ze schematu drzewka decyzyjnego, przeanalizujcie wybory, jakich dokonać mogli ostatni żyjący synowie Feanora, Maedhros i Maglor, oraz konsekwencje tych wyborów.

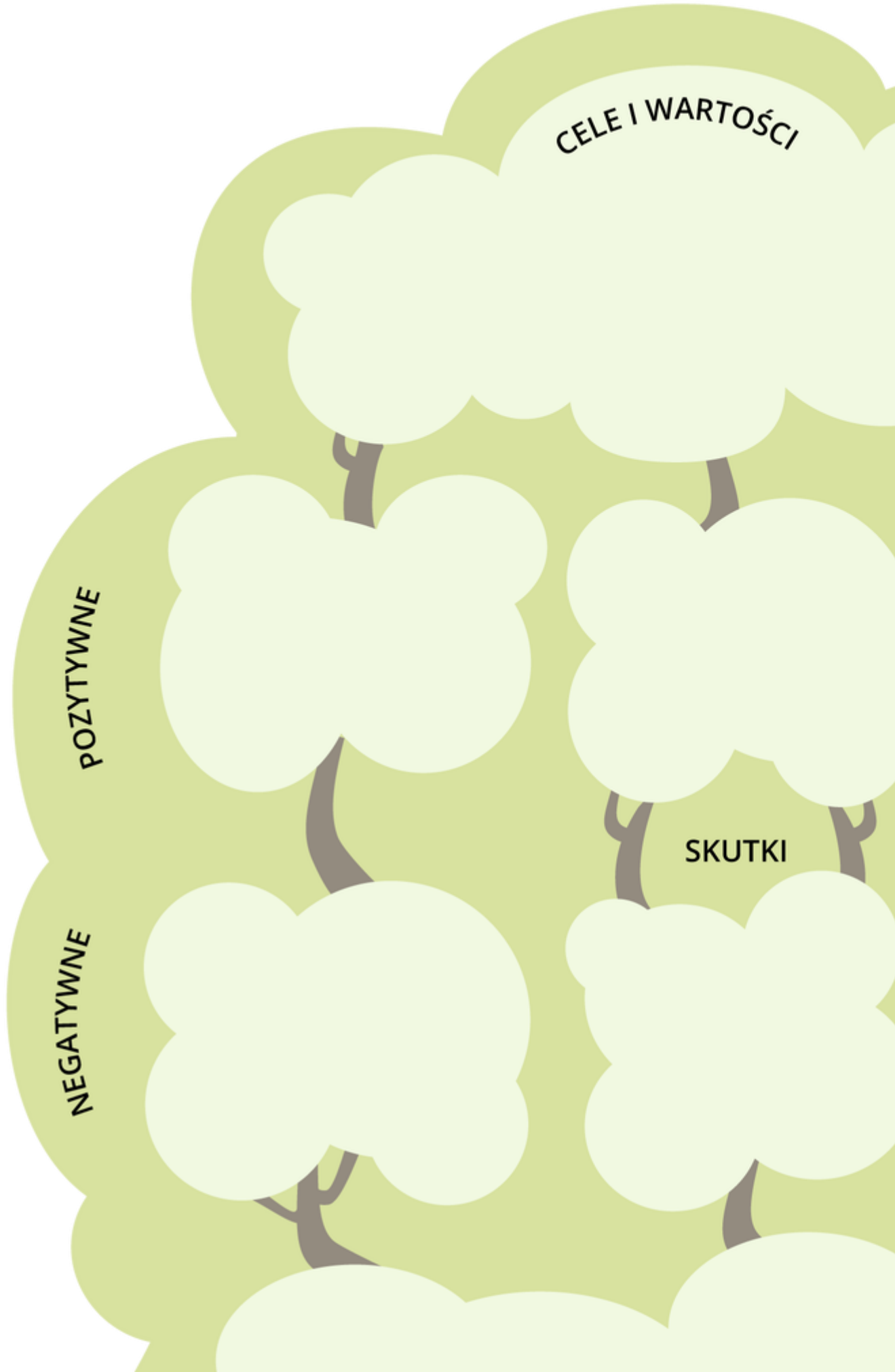
Kliknij, aby uruchomić podgląd

CELE I WARTOŚCI

POZYTYWNE

SKUTKI

NEGATYWNE



Ćwiczenie 24

Napisz krótkie opowiadanie w dowolnej konwencji (realistycznej lub fantastycznej), w którym punktem wyjścia i ważnym motywem będzie imię lub inna nazwa własna.

zadanie interaktywne

-
-

[Następna strona Słowa, które nie działają](#)